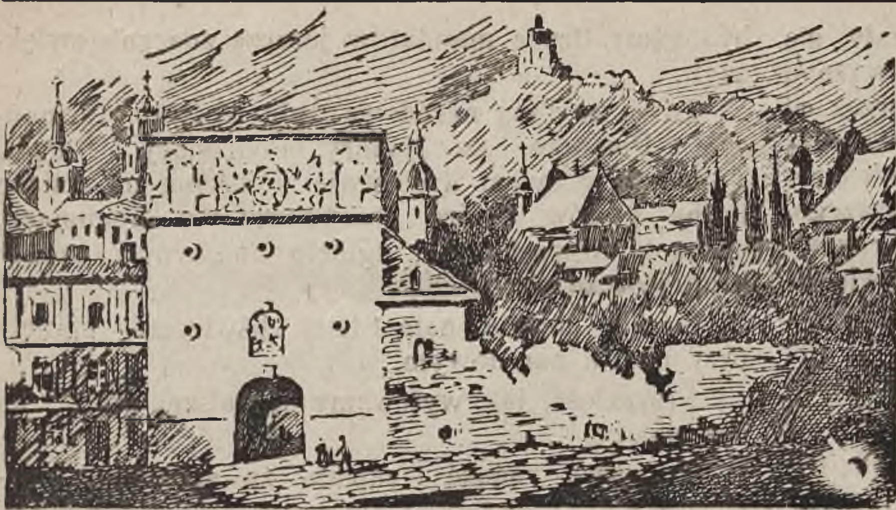
14-go grudnia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X

Nr. 50.

Spełnienie obowiązku.

Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego w okólniku, wysłanym dn. 26 listopada do organizacyj okręgowych i powiatowych, stwierdza: W ciężkich warunkach, w jakich wybory się odbywały, działacze Stronnictwa Narodowego dobrze spełnili swój obowiązek".

Jest to największe uznanie, jakie może spotkać narodowca, który nie lekceważy swoich praw politycznych i staje do pracy w każdej potrzebie, aby mimo najtrudniejszych przeszkód, spełnić należycie swój obowiązek.

Wielkość i rozwój Anglji budowała się właśnie na tej naczelnej zasadzie, którą wpajano w Anglika od dziecka. „Anglja wie, że jej obywatel zawsze spełni swój obowiązek wobec Ojczyzny".

Stronnictwo Narodowe szło do wyborów samodzielnie. Wszyscy, który skupili się koło programu obozu narodowego, wiedzieli o co walczą, mieli pełne zaufanie do władz Stronnictwa Narodowego. Klub Narodowy w ostatnim Sejmie stale walczył o powagę i znaczenie Polski, o prawa Kościoła Katolickiego w Polsce, o przywrócenie praworządności, o oszczędny budżet państwowy i samorządowy, o zmniejszenie i sprawiedliwe rozłożenie podatków.

Wysuwając twardo zasadę, że naród polski jest gospodarzem, przeciwstawiano się wszelkim niesprawiedliwym ustępstwom dla Żydów, Niemców i hajdamaków.

Wyborca-narodowiec wiedział o tem, że należy walczyć o wzmocnienie sił obozu narodowego w Sejmie, gdyż to jedyne stronnictwo w Polsce, do którego można mieć pełne zaufanie.

To też na narodowców nie działały żadne strachy. Kiedy grożono im karami za popieranie listy narodowej, a nawet nakładano kary, czy zamykano do kozy, to przyjmowali ten dopust wesoło. Podczas objazdów opowiadano mi w wielu powiatach wesołe rozmówki naszych z przedstawicielami jedynki. W Łódzkiem nawet śpiewano sobie krakowiaka: „Rebe głosuje na Bebe, a katolik szczery głosuje na cztery". Tam, gdzie przeszkadzano w urządzaniu zebrań, ludzie umieli i nocą się zebrać i omówić, czego należy przypilnować, aby głosowanie dobrze wypadło. Mężowie zaufania Listy Narodowej w Komisjach Obwodowych należycie się spisywali. Jeden z gospodarzy powiatu sokołowskiego opowiada: „Zauważyłem, że niektórzy członkowie Komisji łapczywie patrzą na szafę, a więc i ja tam swe oczy zwróciłem. W tem około ósmej wieczorem jeden z Komisji zapala papierosa od lampy, lampa się wywraca i podczas ciemności ktoś szafę otwiera. Ja miałem swoją latarkę, szybko zaświecam i złapałem jak urna wyborcza ze stołu powędrowała do szafy, a stamtąd przyszła nowa". W Siedlcach przy zamykaniu urny wyborczej na początku głosowania znaleziono 700 kartek z jedynką. W bardzo wielu Komisjach w całym kraju usuwano mężów zaufania, aby nie pilnowali „duchów wyborczych", co zmieniali wolę wyborców.

Gdyby narodowcy tam, gdzie dało się porządnie przypilnować, swego obowiązku nie spełnili należycie, wyniki głosowania byłyby gorsze. Jak twardo się narodowcy trzymali, świadczy, że często kiedy kary się sypały, słyszało się godną odpowiedź: „Od swego zdania nie odstąpimy, głosować będziemy na listę narodową, bo tak sumienie nam każe".

Jeżeli zdobyliśmy więcej o 700 tysięcy głosów do Sejmu niż w roku 1928 przy takich wyborach, jak ostatnie, to z dumą można mówić o narodowcach: twarde to chłopy, niczego się nie boją, idą naprzód i zwycięstwo do nich należeć musi. A kto zliczy te głosy, które pounieważniali w Komisjach Obwodowych i Okręgowych. Straciliśmy mandaty nie tylko przez unieważnienie list w okręgach, ale także przez liczne unieważnianie głosów w Komisjach

Okręgowych. W okręgu Siedleckim pokazały się żółte kartki, których w Obwodach nie zauważono i unieważniono ponad 13 tysięcy głosów, przez co straciliśmy drugi mandat. Unieważniono także znaczne ilości głosów, o czem już doniesiono w skargach wniesionych do Sądu Najwyższego, w Ciechanowskim, Radomskim, Lubelskim, Krakowskim, Rzeszowskiem, Sandomierskiem; są niewłaściwości w okręgu Grójeckim i innych. Jak wiemy już ze sprawozdań pełnomocników list, działy się takie dziwy, że kilkanaście mandatów w okręgach straciliśmy.

Dalsze badania i orzeczenia Sądu wykażą, jak to odbywały się ostatnie wybory.

Jeśli w takiej walce zdobyliśmy zamiast 37 mandatów 64, to gdyby nie działy się „cuda", to bylibyśmy liczbę mandatów jeszcze znacznie zwiększyli.

Ławą za listą narodową szło nietylko Poznańskie i Pomorze, ale Mazury, Podlasiacy i Kurpie. Wszędzie w byłem Królestwie Polskiem na wsiach liczba głosów, które obroniliśmy w Komisjach, znacznie wzrosła. Co zginęło cudownym sposobem, jeszcze nie wiemy.

Ziemie polskie najbardziej oświecone stanęły przy obozie narodowym.

Przyszłość, jak wytrwamy w dalszej pracy, do nas należy.

To nasza radość i zapłata za spełnienie obowiązku.

K. Wierczak.

Fundacja imienia gen. J. Hallera.

Kuratorjum Fundacji Stypedjalnej im. gen. J. Hallera rozpisuje niniejszem konkurs na dziewięć stypedjów — każde po 500 złotych rocznie — dla dzieci szeregowych i podoficerów, oraz jedną w kwocie 500 zł. rocznie dla dziecka oficera b. armji polskiej we Włoszech, lub innych formacji ochotniczych względnie wojska polskiego.

Ubiegający się o stypedjum winni złożyć podanie do dnia 15 stycznia 1931 roku dołączając dowód ojca odbycia służby wojskowej w wyżej podanych formacjach, względnie zaświadczenie dwóch oficerów danej formacji, oraz świadectwo szkolne z ostatniego półrocza.

Stypedja będą wydawane na drugie półrocze roku szkolnego 1931/32, oraz na pierwsze półrocze roku szkolgo 1931/32.

Podania nadsyłać należy pod adresem kuratora Marjana Dienstl-Dąbrowy, Warszawa, Rakowiecka 59-a m. 3.

Ewangelja święta

na trzecią niedzielę Adwentu

zapisana u św. Jana w rozdz. 1, w. 19 — 28.

W on czas: Judejczycy z Jerozolimy wysłali do Jana kapłanów i lewitów z zapytaniem: Ktoś ty jest? A on wyznał i nie zaprzeczył, ale wyznał: Nie jestem ja Chrystusem. Zapytali go tedy: Cóż więc? Eljaszem ty jesteś? — I odrzekł: Nie jestem. — Czy jesteś ty prorokiem? — I odpowiedział: Nie. Rzekli mu więc: Kimże jesteś? byśmy odpowiedź mogli dać tym, ktorzy nas wysłali; — co mówisz sam o sobie? Jam głos — odrzekł — co woła na pustkowiu: „Drogę prostujcie Panu," jako mówił Izajasz prorok (40³)?. A wysłańcy należeli do grona faryzeuszów. To też postawili mu pytanie i rzekli doń: Dlaczego więc chrzcisz, jeśli nie jesteś ani Chrystusem, ani Eljaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale wśród was stanął Ten, którego wy nie znacie; Tenci jest, który przyjdzie po mnie, który istniał przede mną, a jam niegodzien rozwiązać rzemyka u sandałów Jego. To działo się w Betanji, za Jordanem, gdzie Jan chrztu udzielał.

Nauka.

Ubiegłej niedzieli usłyszeliśmy pochwałę św. Jana Chrzciciela, jaką wypowiedział o nim sam Zbawiciel.

Jaki sąd o sobie wydaje sam Jan święty? To czytamy w dzisiejszej Ewangelji. Czytamy i budujemy się wielką pokorą, jaką przemawia z tych słów.

Człowiek prawdziwie święty i prawdziwie wielki jest pokorny.

Nie wystąpił Jan św. nad Jordanem, by swą chwałę głosić, ale by prostować ścieżki Temu, który przyjdzie po nim, to jest Synowi Bożemu. Jemu wszelką chwałę oddaje, mówiąc, że niegodzien jest, by rozwiązać rzemyk trzewika Jego.

Tak Jan Chrzciciel nietylko nawołuje do pokuty, ale skromnem wyznaniem o sobie uczy, że skutecznie pokutować potrafi tylko ten, który jest pokorny.

Również i my, pragnąc spędzić adwent jako czas pokuty, idźmy za przykładem Jana św. Kto nisko o sobie sądzi, przed Bogiem w modlitwie się w proch rzuca, ten pozna dobrze stan duszy swojej, rozpozna grzechy swoje, będzie umiał za nie szczerze żałować i otwarcie je wyznać.

„Pokornym Bóg łaskę dawa, a pysznym się sprzeciwia."

Do serc naszych dziecięco prostych, wyzwolonych z wszelkiej próżności, zawita tedy Boża Dziecina z swojemi darami świątecznemi.

Z Janem pokornymi będziemy szczególnie wtedy, gdy pójdziemy do Jezusa w Komunji św. Z głębi duszy wyrwie się szczere wyznanie czci i uwielbienia:

Panie Jezu, Boże mój! Nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u stóp Twoich, a jednak Ty do mnie przychodzisz! Tobie za to niech będą dzięki nieskończone. Dla Twojej chwały pragnę żyć, o Boże! dla Twej chwały duszę będę uświęcać!

A wtedy, na duszę tak pokorną spłynie łaska Boża.

„Niech się twa dusza jako dolina położy,
A wnet po niej jak rzeka, popłynie Duch Boży".

Jak odbywały się wybory.

Wobec tego, iż wszystkie nasze artykuły omawiające sposoby przeprowadzania wyborów zostały skonfiskowane, podajemy artykuł nieskonfiskowany z „Ojczyzny" (Nr. 48 z dn. 30 listopada).

Niema prawie okręgu, z którego nie dochodziłyby wieści o popełnionych nadużyciach wyborczych. Aż dziw bierze, że tym, którzy je popełniali, nie wstyd było świata i ludzi, bo wszak prawda wcześniej czy później na wierzch wypłynie, spisane są protokuły, złożone protesty i Sąd Najwyższy będzie musiał te nadużycia rozpatrzyć. Wybory w wielu okręgach będą prawdopodobnie unieważnione i te „zdobyte" mandaty trzeba będzie oddawać.

Sposoby „zdobywania" głosów różne były — zależnie od pomysłowości. Tak naprzykład w Siedlcach był kawał z „pustą" urną:

W biurze obwodu 6 przed godziną 9 rano członkowie komisji przed rozpoczęciem urzędowania mieli opieczętować urnę. Jedna z członkiń komisji wzięła urnę i przechyliwszy ją lekko, zwróciła się do obecnych członków komisji i mężów zaufania ze słowami: „Urna, jak widzicie panowie, jest w porządku, nic w niej niema, więc możemy pieczętować". Jeden z mężów zaufania, p. Pierzchała, oświadczył jednak: „Ja nie widziałem, proszę pokazać" i przystąpił z innymi do urny. Okazało się, że na dnie urny jest paczka kopert (około 700) z numerkami jedynki. Na żądanie męża zaufania spisany został odpowiedni protokuł.

W Mogile pod Krakowem (donosi „Głos Narodu")— na 877 wyborców głosowało w Mogile 622. Padło na listę Nr. 1 — 171 głosów, na Nr. 4 — 152, na listę Nr. 14 — 10, na Nr. 7 (nieważną 284); unieważniono pozatem 59 głosów. Taki protokuł podpisali wszyscy członkowie komisji i mężowie zaufania. Nauczyciel Kosecki, który już w czasie głosowania oddał głos za chorego brata, zaniósł cały materjał do policji, potem do starostwa i — w rezultacie, do okręgowej komisji wyborczej wpłynął protokół nowy: głosowali wszyscy 877, z tego 852 na 1, 15 na 4, a 10 unieważniono. Te głosy wpisała komisja do swego wykazu. Pokrzywdzeni mają notatkę w protokule.

W Mnikowie (woj. krakowskie) protokuł komisji wykazywał: 57 głosów na listę Nr. 1, a 443 na Nr. 4. Tymczasem okręgowej komisji wyborczej przedłożono protokuł „poprawiony" z tem, że na Nr. 4 padło tylko 251 głosów. „Po drodze" unieważniono tej liście 192 głosy. Do protokułu dołączono podkreślone „czwórki". Może prokurator zbada, kto je podkreślił. I w tym wypadku komisja okręgowa protest pełnomocnika listy narodowej wpisała do protokułu, pozostawiając „poprawione" cyfry jako ważne.

W Siemianowicach na Śląsku wszytkie lokale wyborcze obsadzone były przez sanatorów, którzy nie dopuszczali do kontroli mężów zaufania opozycji. Kontrolowano, kto i jak głosuje. W jednym z obwodów przewodniczący wywiesił okólnik wojewody o jawnem głosowaniu. W wielu innych obwodach wyborców zmuszano do głosowania jawnego.

W Miechowie przewodniczący komisji obwodowych nie dopuszczali mężów zaufania opozycji do kontroli głosowania, bezprawnie żądając podpisów pełnomocnika listy, legalizowanych notarjalnie.

W Łucku w dniu wyborów hulała po mieście bojówka sanacyjna, która przed komendą policji napadła na działacza Stronnictwa Narodowego, p. Kostrowickiego, bijąc go pałkami po głowie.

Na wołowej skórze nie spisać wszystkich wiadomości o nadużyciach, to też na razie poprzestajemy na podaniu tej „wiązanki". Dają one dokładne pojęcie, co się działo w całej Polsce w dniu 16 listopada 1930 r.

BR. WOJTKIEWICZ. 9)

Dyktator z Janiszek.

Po tych wypadkach stosunki w gminie bardzo się zmieniły.

Nowy pisarz czas spędzał głównie w karczmie u Adamowiczowej, pomocnik jego tonął wprost w powodzi niezałatwionych spraw, a Sprongis po swojemu rządził i „dyktował", nie zawsze zdając sobie dokładnie sprawę do czego dąży i czego właściwie chce.

Coraz gorliwiej wysługiwał się on władzom rosyjskim prześladując na każdym kroku ludność polską. Nie zdobył tem jednakże szacunku i uznania u Litwinów, bo i tym dawał się we znaki jako łapownik i zły urzędnik zarazem.

Ci nawet, co przy wyborach wójta na niego głosy swe oddali, dziś mocno tego żałowali, ale odrobić tego już nie było można. Korzystając z poparcia i opieki władz powiatowych Sprongis rządził gminą coraz gorzej, dając się we znaki całej ludności bez względu na narodowość i wyznanie.

Jak wiadomo, wszystko ma swój koniec. Skończyła się też „dyktatura" Sprongisa. Pomimo całkowitego uznania dla działalności Sprongisa, jako prześladowcy i tępiciela polskości, władze rosyjskie w końcu też miały już dość jego głupoty i bezsensownych raportów; to też pewnego dnia ku swemu niepomiernemu zdziwieniu Sprongis dowiedział się, że został zwolniony z zajmowanej posady i to rzekomo na własne żądanie. Początkowo niefortunny starszyna nie chciał wierzyć, że to mogłoby być prawdą i dopiero zjawienie się nowego starszyny, który miał po nim objąć urzędowanie przekonało go, że to nie żarty, że trzeba pożegnać się ze smacznemi obiadkami u Adamowiczowej i wracać na czarny chlebek i do własnej kurnej chałupy, bo sprawa ze „Statystyką" pozbawiła go tych zapasów gotówkowych, które przygotował, by postawić sobie nowy dom.

Wogóle sprawa nieszczęśliwej „Statystyki" srodze się na Sprongisie zemściła, bo chociaż starano się zachować ją w tajemnicy, to jednak wnet przedostały się pewne szczegóły do wiadomości ludności i poczęto gadać o Sprongisie jako człowieku głupim i złośliwym, którego lepiej się wystrzegać i dalej od niego się trzymać. Wszyscy też go unikali, a kobiety wiejskie nawet dzieci nieposłuszne jego imieniem straszyły.

Tak mijał czas, dnie, miesiące, lata, aż wybuchła wojna światowa i jak burza przeszła przez świat, burząc trony i państwa. Dla jednych zaświtała jutrzenka wolności dla drugich zamiast wolności i dobrobytu przyszły czasy, nowych udręczeń i nowej niewoli, nieraz gorszej od poprzedniej.

Część ziem polskich pozostała przy Rosji i zamiast rządów carskich znosi stokroć gorsze samowładztwo żydowsko-socjalistyczne.

Niestety gminę Janiską oczekiwały ciężkie przejścia: najprzód działania wojenne olbrzymich armij rosyjskich i niemieckich, potem tak zwana okupacja niemiecka, po niej najazd bolszewicki, a wreszcie podział pomiędzy Polskę a Litwę tak, że tylko część gminy cieszy się ze swobody mówienia w języku ojczystym i posyłania dziatwy do szkół polskich. Wielu pozostało pod zaborem litewskim, gdzie jak za carskich czasów panuje gwałt i niewola, a ludność potajemnie zanosi modły do Boga prosząc zmiłowania i wolności.

Ufajmy jednak, że zło przeminąć musi.

Padają najwięksi nawet władcy, najokrutniejsi dyktatorowie, a nad złem i zbrodnią musi zapanować prawo i sprawiedliwość.

Koniec.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Sejm i Senat zostały zwołane i otwarte we wtorek dn. 9 grudnia r. b. Szczegółowo opiszemy tę uroczystość w następnym numerze naszego pisma.

Nowy Rząd. P. Prezydent zamianował nowy rząd w następującym składzie:

Prezes Rady Ministrów — p. W. Sławek,
Wice-premjer — płk. pos. Br. Pieracki,
Minister spraw wewnętrznych — gen. dr. F. Sławoj-Składkowski, poseł,
Minister spraw zagranicznych — A. Zaleski, senator,
Minister sprawiedliwości — prokurator Cz. Michałowski,
Minister rolnictwa — senator J. Janta-Połczyński,
Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego — pos. dr. S. Czerwiński,
Minister robót publicznych — gen. inż. Mieczysław Norwid Neugebauer,
Minister komunikacji — inż A. Kuehn, poseł,
Minister przemysłu i handlu — płk. Prystor,
Minister pracy — Hubicki,
Minister poczt i telegrafów — inż. pos. Ign. Boerner,
Kierownik ministerstwa skarbu — pułk. Ign. Matuszewski,
Minister reform rolnych — dr. L. Kozłowski,

Jak widzimy, w składzie rządu zaszły bardzo nieznaczne zmiany i przesunięcia na stanowiskach. Naszym zdaniem wszystko właściwie pozostało bez zmian. W dalszym ciągu faktyczną władzę sprawuje p. Piłsudski.

Co z wyjazdem p. min. Piłsudskiego? Pomimo, iż p. Piłsudski wszedł jako minister wojny do nowego rządu w dalszym ciągu mówią o jego wyjeździe zagranicę.

Zwolnienie b. posłów z więzienia. W ubiegłym tygodniu z pośród aresztowanych b. posłów zwolnieni zostali za kaucją po 10.000 zł. każdy posłowie Barlicki i Popiel. Zwolnieni posłowie wyglądają na bardzo schorowanych. Poseł Popiel niemal całkowicie osiwiał. Wincenty Witos po zwolnieniu z więzienia jest poważnie chory i znajduje się w lecznicy w Krakowie. Nabawił się on w więzieniu choroby żołądka i nie może przyjmować żadnych pokarmów. Poseł Korfany pozostaje nadal w więzieniu Mokotowskiem w Warszawie. Należy się spodziewać, iż Sejm Śląski zażąda jego wydania.

Za wysoki podatek. Jako przykład zbyt wysokich podatków, które nas gnębią, posłużyć może podatek obrotowy. Stawka zasadnicza tego podatku wynosi z wszystkiemi dodatkami 2,7 procent. Jest to w tej chwili najwyższa stawka podatku obrotowego na świecie, jak to wskazuje poniższa tabelka:

Francja	2 procent.	Czechy	2 procent
Niemcy	0,85 „	Włochy	1 „
Austrja	2 „	Jugosławja	1 „

Trudno się dziwić, że specjalnie w Polsce podatek obrotowy jest odczuwany przez życie gospodarcze, jako ciężar nadmierny, niemożliwy do zniesienia, i przyczynia się w dużym stopniu do drożyzny w przemyśle i handlu.

27.240 podpisów.



Wysłanniczki kobiet górnośląskich złożyły P. Prezydentowi Rzplitej prośbę, podpisaną przez 27 240 kobiet z Górnego Śląska, proszących o uwolnienie Korfantego z więzienia. P. Prezydent jednakże ani tych kobiet nie przyjął, ani ich prośby nie rozpatrzył.

Zagranicą.

Przesilenie rządowe we Francji. Rząd p. Tardieu (Tardje) podał się do dymisji, ponieważ w Senacie odmówiono mu uchwalenia zaufania. Jest to próba stronnictw lewicowych dojścia do władzy.

Aresztowanie przewódców ruchu białoruskiego w Mińsku. Sowiecka gazeta „Zwiezda" donosi o licznych aresztowaniach i rewizjach, dokonanych w Mińsku wśród przewódców ruchu białoruskiego. M. in. zostali aresztowani: b. członkowie Republiki Ludowej Białoruskiej premjer Cwikiewicz i b. minister spraw zagranicznych Łastowski oraz szereg osób biorących udział w ruchu niepodległościowym białoruskim.

Równocześnie rozpoczęła się w Mińsku akcja protestacyjna przeciwko aresztowanym i domaganie się dla nich kary śmierci, przyczem ogłaszane są jakoby powzięte w tym duchu na mityngach rezolucje.

Procesowi, który ma się wkrótce odbyć, bolszewicy nadają ogromne znaczenie. Aresztowanym grozi kara śmierci.

Powstanie chłopskie w Rosji. W dalszym ciągu gazety zagraniczne donoszą o powstaniach chłopskich w Rosji sowieckiej, które jakoby obecnie ogarnęły okręgi pskowski, nowogrodzki i leningradzki.

Oddziały karne starają się stłumić powstanie, stosując najostrzejsze środki. Niema prawie ani jednej wsi, w której nie byłoby kilku chłopów rozstrzelanych i wielu zesłanych na Sybir. Chłopi jednak stawiają silny opór i powstanie stale się rozszerza.

Rozruchy szerzą się podobno również w miejscowościach nadgranicznych.

Podobno na stacji granicznej Bigosowo panuje wielkie zaniepokojenie i podniecenie. Przybyli stamtąd widzieć mieli wielu rannych żołnierzy armji czerwonej. W dniu 2 b. m. do Rygi nie przybył ani jeden wagon towarowy z Rosji sowieckiej.

Aresztowanie biskupa Małeckiego. Według otrzymanych wiadomości, w Leningradzie aresztowany został ks. biskup Małecki.

Wyroki śmierci. Zakończył się proces pracowników fabryki w Leningradzie, oskarżonych o działalność destrukcyjną. Dwóch oskarżonych skazano na karę śmierci, jednego — na 8 lat ciężkiego więzienia, kilku innych na krótsze terminy więzienia.

Uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej w Kopenhadze odbyło się 5 grudnia r. b. urządzonej pod protektoratem księcia Axel i księżny Marguerity. Wystawa budzi ogólny podziw, nawet entuzjazm.

Oszczędności podatkowe. Włoska Rada Ministrów postanowiła przeprowadzić oszczędność w budżecie, aby utrzymać go w dotychczasowych granicach, bez nakładania na ludność nowych ciężarów podatkowych i bez uciekania się do pożyczek zagranicznych. W tym celu postanowiono obniżyć pensje urzędników państwowych, co jest możliwe ze względu na znaczną zniżkę cen w handlu detalicznym i zniżkę czynszów mieszkalnych.

Via Polonia. Gubernator Rzymu zawiadomił oficjalnie ambasadę polską o nadaniu jednej z ulic Rzymu nazwy Via Polonia.

RZECZY CIEKAWE.

Nagła śmierć przy urnie wyborczej. Tragiczny wypadek wydarzył się w lokalu wyborczym we Lwowie podczas głosowania do Sejmu. Zmarła tam mianowicie nagle w oczach towarzyszącej jej córki tuż przed oddaniem głosu 74-letnia staruszka, Marja Grzywińska, wdowa po urzędniku Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Straszliwy samosąd chłopski nad złodziejem We wsi Przeginia, w pow. olkuskim, od pewnego czasu grasował złodziej, 25-letni Piotr Syguła. Niedawno złodziej dostał się do stodoły Antoniego Kaperskiego, gdzie też przychwycony został na gorącym uczynku kradzieży przez właściciela zagrody i sąsiadów. Chłopi chwycili za drągi, widły i koła i poczęli w nieludzki sposób katować Sygułę. Zalany krwią złoczyńca wybiegł na szosę. W tym czasie przejeżdżał drogą miejscowy proboszcz, którego ścigany przez tłum złodziej prosił o opiekę i darowanie życia. Ksiądz wziął w obronę nieszczęśliwego i próbował tłumowi wytłumaczyć, aby puścili go wolno, względnie oddali w ręce policji. Chłopów zdawały się przekonać słowa proboszcza, wobec czego ksiądz odjechał w dalszą drogę, pozostawiając pokrwawionego Sygułę na szosie. Po odjeździe księdza chłopi dopadli znowu nieszczęśliwego i zatłukli go kijami i widłami na śmierć.

W wyniku przeprowadzonych przez policję dochodzeń aresztowano 23 gospodarzy, którzy brali udział w okrutnym samosądzie.

Przerażający to naprawdę wypadek. Prawda, że złodziej zasługuje na karę, pamiętać jednak należy, że od wymierzania kary są sądy i policja. Czyn włościan z Przegini zasługuje na jak najkategoryczniejsze potępienie, bo jest to tylko zezwierzęcenie.

3-letni podatnik. Jak donosi warszawski „Dobry Wieczór", zamieszkały przy ulicy Trębackiej, w domu Nr. 3, 3-letni Tadzio Wielechowski otrzymał wezwanie do stawienia się w VIII urzędzie skarbowym, przy ul. Brackiej 1, w terminie trzydniowym pod rygorem zapłacenia 250 zł. grzywny, celem złożenia zeznania o dochodzie majątkowym.

Niemcy kolonizują pogranicze polskie. W ostatnich czasach Niemcy pośpiesznie tworzą osadnictwo na naszem pograniczu. Według urzędowego sprawozdania komisji kolonizacyjnej w Królewcu, stworzyła ona:

w 1925 r. — 63 osady, w 1926 r. — 146 osad,
w 1927 r. — 355 osad, w 1928 r. — 617 osad,
w 1929 r. — 863 osady, w ciągu zaś 10 miesięcy r. b. stworzono aż 11.000 nowych osad. Prócz sprowadzania na obszar pograniczny osadników cywilnych istnieje projekt osiedlania w pasie granicznym kilkunastu tysięcy zdemobilizowanych żołnierzy.

Ci wojskowi osadnicy mają otrzymywać ziemię zadarmo, a ponadto po 7.500 marek gotówki (czyli około 16 tysięcy złotych) na zakup inwentarza.

Nieulega najmniejszej wątpliwości, że poczynania te skierowane są przeciwko Polsce i mają na celu ostateczne wynarodowienie ludności polskiej pozostającej jeszcze pod panowaniem niemieckiem. A rządy p. Piłsudskiego tymczasem na każdym niemal kroku czynią Niemcom najrozmaitsze ustępstwa.



W 25-lecie walki o szkołę polską w b. Królestwie Polskiem (Kongresówce). Młodzież szkolna ze sztandarami przed pomnikiem Adama Mickiewicza w Warszawie.

Dziesięciokrotny wzrost pijaństwa. Donoszą z Moskwy, że na posiedzeniu, poświęconem walce z pijaństwem, referenci sowieccy wskazywali, że w ostatnich latach, spożycie w Rosji napojów wyskokowych wzrosło dziesięciokrotnie.

W r. 1929 fabryki państwowe wyprodukowały 5 miljonów litrów wódki; jednak ilość ta wynosi zaledwie 10 proc. ogólnego spożycia trunków w Sowietach. Reszta napojów wyrabia się nielegalnie.

Gmina bez podatków. W Szwecji w prowincji Dalekarlien, zwanej „sercem Szwedów", znajduje się gmina wiejska Orsa, w której nie pobiera się żadnych podatków komunalnych.

Gmina posiada w swym okręgu tak obfite lasy, że eksploatacja ich pokrywa wszelkie wydatki. W tym roku np. gmina ta miała czystego dochodu 115 tysięcy koron.

2 milj. 390 tys. ludzi nie widzi świata. Niemiecki prof. Erds w ostatniem swojem dziele pisze, iż kula ziemska gości 2 milj. 390 tys. niewidomych, czyli, że na każde 100 tys. przypada 163,3 niewidomych. Najwięcej niewidowych jest w Egipcie, gdzie na 100 tys. mieszkańców 1325 jest niewidomych. Drugie miejsce zajmuje Cypr z 730 niewidomymi na każde 100 tys. mieszkańców, trzecie Rosja azjatycka z 500 niewidomymi, Rosja europejska 200 niewidomymi. Na 100 tysięcy Anglików jest 73 niewidomych, Francuzów — 71, Holendrów — 46, Belgów — 41.

Widzimy więc, że w tych krajach, gdzie hygjena oczu jest na odpowiedniem miejscu, liczba niewidomych jest znikomą.

Ukradli karawan z nieboszczykami. Samochody pogrzebowe w Anglji niewiele różnią się wyglądem od zwykłego automobilu handlowego.

Pomyłce tej ulegli złodzieje, którzy skradli w Londynie taki samochód.

Nie zauważyli przytem, że w środku były dwie trumny z nieboszczykami. Dopiero na drugi dzień trumny odnaleziono w rowie poza miastem, samochód jednak przepadł bez śladu.

Szczury pod warstwą asfaltu założyły całe miasto. Ostatnio władze miejskie w Berlinie musiały zamknąć jedną z ulic z tego powodu, że szczury całkowicie podkopały jezdnię. Urządziły one sobie pod jezdnią olbrzymie korytarze wielometrowej długości, które dochodziły niemal pod warstwę asfaltu. Zanotowane w Berlinie zjawisko nie jest bynajmniej rzeczą nową, bowien znawcy tych strasznych szkodników wiedzą doskonale, że mogą one przedostać się poprzez najgrubsze nawet mury.

Nawet ołowiane rury wodociągowe nie są całkowicie przed szczurami bezpieczne. Ich chciwość jest czemś niezwykłem. To też w większej ilości groźne są nawet dla człowieka. Szczególnie zaś niebezpieczne są szczury dla małych dzieci.

Z niejednej wyspy szczury wypędziły osiadłych tam kolonistów, a przyrodnik Brehm opowiada, że na jednej wyspie wybrzeża francuskiego szczury tak dalece rozpleniły się, że trzeba było całkowicie zaniechać hodowli owiec.

LISTY Z MIASTECZEK I WSI.

ŻUPRANY (pow. Oszmiański).

W dniu 30-go listopa b. r. w Żupranach (pow. Oszmiański) odbył się wielki, na miejscowe warunki, obchód stulecia powstania listopadowego, zorganizowany przez miejscowe S. M. P. żeńskie. Akademja odbyła się w sali parafjalnej, przy obecności około 200 słuchaczy. Akademję zagaił ks. Dziekan Paweł Piekarski, który w krótkich słowach omówił znaczenie czynu listopadowego. Następnie wygłoszono dłuższy odczyt obrazujący stosunki międzynarowe w dobie powstaniowej, przebieg całego powstania i znaczenie, jakie ono dla współczesnych posiada. Następnie kilka udatnych deklamacyj, śpiewy i dwa żywe obrazy zakończyły akademję. Na zakończenie zabrał głos jeszcze raz ks. Dziekan, który przypomniał zebranym, że dzień ten jest jednocześnie rocznicą konsekracji J. E. X. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego Metropolity Wileńskiego. Gromkie i szczere okrzyki „Niech żyje Nasz Arcypasterz" były godną odpowiedzią na słowa miejscowego dziekana.

CEJKINIE (pow. Święciański).

Mieszkańcy parafji Cejkińskiej postanowili urządzić w dn. 30 listopada, tak jak w całej Polsce, uroczysty obchód stuletniej rocznicy powstania listopadowego 1831 r. o wolność narodu.

Chcąc by obchód miał charakter uroczystości, delegacja grona obywateli udała się do miejscowego księdza proboszcza z prośbą o to, żeby w dniu ochodu w miejscowym kościele nabożeństwo odprawione zostało w języku polskim, a nie w litewskim, jak się zawsze odbywa. Niestety parafja Cejkińska, aczkolwiek zamieszkana przez ludność polską, uważana jest od niejakiego czasu za litewską i w kościele język polski używany nie jest (księża Litwini).

Jak oczekiwano, tak się też i stało. Ksiądz prośby delegacji nie uwzględnił. Wówczas udano się do ks. Dziekana Swięciaskiego, gdzie również kołatania delegacji nie zostały uwieńczone powodzeniem, gdyż ks. Dziekan jasno nie wypowiedział się w tej sprawie.

Nie dając za wygrane parafjanie złożyli prośbę aż do Jego Ekscelencji Arcypasterza Wileńskiego, który zrozumiał słuszną prośbę ludności i nakazał odprawić nabożeństwo ze śpiewami i kazaniem w języku polskim.

W dniu 30 listopada o godz. 9-ej rano odbyło się nabożeństwo przy przepełnionym kościele. Okolicznościowe kazanie wygłosił miejscowy Ksiądz Proboszcz w języku polskim, przyczem okazało się, że chociaż ma się za Litwina, jezykiem polskim zupełnie dobrze włada, oraz w pięknych słowach myśli swe wypowiada.

Po kazaniu odśpiewano Anioł Pański za dusze poległych za Ojczyznę bohaterów, wśród których byli ludzie i z naszych stron pochodzący.

Kiedy rozpoczęto śpiew „Boże coś Polskę" cały kościół zda się zakołysał od tego hymnu narodowego, który śpiewali ze szczególną radością ci starzy ludzie, którzy pamiętają jeszcze te czasy, gdy nie znano u nas ani mowy, ani śpiewów litewskich.

Dawno już w tym kościółku nie rozbrzmiewała pieśń polska i dawno też z takim zadowoleniem nie opuszczano kościół, jak w dniu 30 listopada, gdy zamiast wsłuchiwania się w paplaninę litewską, mogło się śpiewać po polsku i słuchać kazania polskiego.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się w szkole powszechnej amatorskie przedstawiene, na którem zebrała się duża ilość widzów. Odegrane zostały okolicznościowe sztuki jak: „W szkole podchorążych", „Za naszą i waszą wolność", oraz „Zmartwychwstanie Polski".

Wdzięczna za przedstawienia młodzież rozchodziła się do domów pełna miłych wrażeń, które na długo pozostaną w pamięci.

Do urządzenia tak pięknego obchodu w tym zapadłym zakątku przyczyniło się miejscowe społeczeństwo. a najżywszy udział w urzeczywistnieniu obchodu wzięli: miejscowy ziemianin p. A. Abramowicz, Komendant Posterunku Pol. Państw. p. Borowski i nauczyciel szkoły powszechnej p. Zankiewicz.

Wszystkim organizatorom uroczystości ludność miejscowa składa serdeczne podziękowanie.

Br. Wojtkiewicz.

PRUDZIANY (pow. Szczuczyński).

Dnia 23 listopada w nocy mieszkańcy Prudzian Bolesław syn Adama i również Bolesław syn Konstantego Bogdziewiczowie dokonali napadu na mieszkańca tejże wsi Wacława Skarba.

Napad ten uszedł im bezkarnie, więc zachęceni tem widocznie, ponownie napadli z kijami na tegoż Wacława Skarba, gdy ten w nocy szedł na wartę. Napadnięty musiał schronić się przed napastnikami do domu, bo inaczej mogliby go zabić. Czyżby policja nie zechciała wreszcie zrobić z tem jakiś porządek. Gminiak.

Z WILNA.

Pożegnanie wojewody wileńskiego p. Wł. Raczkiewicza. W dn. 4 b. m. opuścił Wilno udając się do Warszawy dotychczasowy wojewowa wileński p. Raczkiewicz, który obecnie został wybrany na marszałka Senatu.

Odjeżdżającego wojewodę żegnano na dworcu bardzo uroczyście.

Walne Zebranie delegatów Związku Cechów w Wilnie. Dnia 1 grudnia 1920 roku w lokalu własnym przy ul. Bakszta 1, w obecności d. Dyr. Izby Rzemieślniczej Jana Łazarewicza i 32 delegatów wszystkich cechów odbyło się Walne zebranie delegatów Zw. Cechów w Wilnie. Na wstępie p. Bienkuński zreferował sprawę Kasy Chorych. Postanowiono wobec tego, że Kasa Chorych pobiera nadwyżki od uposażen większe, aniżeli są w istocie, sporządzać każdorazowo listę płac, z którą skarbnik będzie opłacał uposażenie.

Celem porozumienia się w tej sprawie Walne Zebranie wydelegowało p. p. Jana Łazarewicza, Gorzuchowskiego i Slusarskiego.

Z kolei p. Gorzuchowski zakomunikował zebranym, iż przedsiębiorstwa, które wykażą obrót mniejszy aniżeli 30.000 złotych polskich rocznie, mogą wybierać świadectwa przemysłowe na przyszły rok trzeciej kategorji zamiast drugiej kategorji.

Przedstawiciel cechu fotografów p. Ihnatowicz poruszył sprawę nieprzyznawania ulg fotografom przy wykupie świadectw przemysłowych. P. Dyr. Łazarewicz wyjaśnił, iż sprawą tą zajmują się obecnie wszystkie Izby Rzemieślnicze, Centrala Związku Cechów i Centrala Cechów Fotografów w Warszawie.

Następnie odczytano pismo z Warszawy, iż Centralne towarzystwo rzemieślnicze i Związek Rzemieślników chrześcijan połączyły sią w jedną organizację.

Postanowiono wysłać pismo z życzeniami i w dalszej pracy nawiązać kontakt z tą organizacją.

W związku z wyjazdem p. Wojewody Władysława Raczkiewicza do Warszawy — postanowiono, by, cechy wydelegowaly swych przedstawicieli ze sztandarami o godz. 22 na dworzec wileński.

Po omówieniu całego szeregu spraw natury gospodarczej przewodniczący zamknął zebranie północy.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Listy do Matek.

II.

Pierwszy mój list, drukowany w październiku, był o uczciwości i rzetelności, o tępieniu w dzieciach kłamstwa i blagi. Otóż są cechy charakterów ludzkich które są nietylko grzechem u dorosłych, ale im potem przeszkadzają w życiu i świat patrząc na nich powtarza bezmyślnie:

— „Temu, to już nigdzie nie powodzi się!“ A niechby ludzie zastanowili się, dlaczego jednemu wszystko się udaje, a z drugiego świat i ci co z nim mają do czynienia są zawsze niezadowoleni. I on sam robi się człowiekiem niezadowolonym i narzekającym na cały świat, że niema zarobku i posady i że mu źle życie idzie.

A przyczyna tego leży w przyzwyczajeniach wyniesionych z dzieciństwa. Matki powinny pilnować i dozorować dzieci, aby w każdej robocie, w każdem zatrudnieniu wszystko co robią było wykonane dokładnie i akuratnie. Niewolno pozwalać na nieporządne zabawy, na rozrzucanie papierków, trzasek, struganych wiórków. Wszystko po zabawie musi być sprzątnięte. Jeśli sobie wystrzygają zabawki — niech papier do tego złożą równo. Jeśli kleją jakieś pudełka, niech one będą wycięte równo nie krzywo, nie pobrudzone klejem i śliną. Przy każdej robótce dla zabawy własnej, — chociaż ta robótka nikomu niepotrzebna, tylko dzieciom stanowi rozrywkę — niech dzieci mierzą dokładnie materjał aby brzegi pasowały, — niech przyglądają się dobrze jak będzie lepiej, niech probują cierpliwie, aby robiona zabawka z tektury, ze słomy, z różnych materjałów była prosta, czysta i wykonana dokładnie.

Wtedy każdy papierek wystrzyżony i naklejony nabierze wartości. I tylko takie roboty trzeba chwalić. To samo z szyciem dziewczynek. Należy pilnować ściegów, aby szyty gałganek, co ma ubierać lalkę, był czysty, niewygnieciony w robocie aby szwy były równe, nie ściągnięte, inne dla brzegów, inne przy obrębianiu i przy sposzywaniu ściegiem t. zw. „nawrótką“.

Każda kobieta to umie i przy dobrych chęciach dopilnować potrafi u dzieci swoich. Trzeba tylko aby matki rozumiały, że należy wymagać d o k ł a d n o ś c i w każdem zajęciu, aby dzieci zawczasu przygotować do pracy sumiennej i porządnej. Nie idzie o to aby coś wykonać prędzej, aby zrobić dużo rzeczy. Przez pośpiech wychodzi robota tandetna, „byle jak“ dokonana i wchodzi w przyzwyczajenie, rosnąc razem z człowiekiem. Zagranicą u narodów mądrych i silnych, ledwo dziecko zacznie chodzić, już je przyzwyczajają do zabawy roztropnej w przedszkolach, w ochronkach i pilnują porządku. We Włoszech widziałam trzyletnie dzieci, które w ochronce uczyły się zapinać dwa paski perkalu, aby umieć trafić na guzik i bardzo były same rade z tej roboty. Naturalnie z wiekiem daje się im coraz trudniejsze zabawki i przyzwyczaja się do porządnego wykonania. A potem kiedy przyjdzie do nauki w szkole powszechnej, albo zawodowej, dzieci wprawione i w ręce i w oku, wykonywują doskonale pożyteczne prace, umieją wymierzyć wyliczyć i wychodzą na dobrych rzemieślników i fachowców, a nieraz sławnych wynalazców.

Nasi ludzie i nasze dzieci są b. silne wogóle, ale wielu z nich marnuje się przez to, że od dzieciństwa nikt ich nie przyzwyczajał do dokładności.

Stąd mamy nieraz rzemieślników których niemożna użyć do żadnej roboty, bo każdy „spartala“ — zrobią krzywo, brudno, nietrwale „aby jak“, „aby prędzej“! I świat myśli, że trzeba Polsce zagranicznych rzemieślników, techników i fabrykantów, bo nasi niezdolni i nic porządnie nie umieją zrobić. A to jest nieprawda.

Nasi ludzie i nasze dzieci są zdolniejsze niż wielu zagranicznych. Niech tylko matki zwrócą uwagę na nich od lat najmłodszych i przyuczą ich do akuratności. Kto jest akuratny, ten jest i rzetelny i sumienny we wszystkiem.

A takiemu nigdy nie zabraknie ani pracy, ani posady. Ludziom wszystkim są tacy potrzebni, bo dobrze jest z nimi, a i im dobrze z ludźmi, bo ich szanują a potrzebując dadzą im byt dostatni.

Jeśli wszyscy będą takimi, kultura całej Polski będzie wyższa od wielu państw w Europie.

A to jest w rękach Matek. **Polka.**

Dobre rady.

Kozie mleko.

Jako zdrowy produkt spożywczy, mleko kozie odgrywało i odgrywa poważną rolę, poparte praktyką całego szeregu stuleci, a także naukowem badaniem wartości tego mleka. Przy porównaniu masy tłuszczowej w mleku krowiem i koziem spotyka się bardzo małe różnice pomiędzy obydwoma rodzajami mleka, ale za to wyższa procentowość fosforu t. j. składnika mineralnego w mleku koziem jest większą, który jest wysoce cennym w spożyciu dla ludzkiego organizmu.

Kuleczki tłuszczowe w mleku koziem są mniejsze o trzy czwarte części, niż w mleku krowy, a oprócz tego otoczki kulek tłuszczowych są w mleku koziem cieńsze i z powodu właśnie tych cieńszych błonek na kuleczkach tłuszczowych, sok żołądkowy rozpuszcza tłuszcz w mleku koziem w przeciągu 20 minut, gdy tymczasem przy trawieniu mleka krowiego na otrzymanie tego samego czekać trzeba około 2-ch godzin.

Trawienie zatem mleka koziego odbywające się sześć razy prędzej niżeli krowiego, powinno być wykorzystane dla organizmów dziecinnych, starych, lub schorowanych nawet w stanie surowym, dzięki czemu witaminy, to jest bardzo ważne ciała białkowate, które giną przy gotowaniu, przechodzą do organizmu.

Koza przytem jest bardzo odporną na gruźlicę, czyli suchoty. Dlatego też mleko jej powinno mieć jaknajwiększe zastosowanie przy żywieniu niemowląt.

O zepsutej podściółce.

Bardzo często się zdarza, że najgorszą nieraz słomę daje się pod zwierzęta na podściół, ponieważ niektórzy są tego zdania, że na podściół może być użyte wszystko co najgorsze. Otóż trzeba pamiętać i rozumieć, że zdanie takie jest bardzo mylne, ponieważ podścielanie słomą zepsutą, zgniłą lub zapleśniałą wpływa bardzo szkodliwie na zdrowie naszych zwierząt.

Przedewszystkiem takiej zepsutej podściółki nie można podścielać pod krowy dojne, ponieważ może ona wpłynąć na zepsucie mleka; zepsuta podściółka zawiera mnóstwo różnego rodzaju grzybków i drobnoustrojów i przez stykanie się podściółki z wymieniem w czasie leżenia krowy, bakterje te przedostają się do wymienia, a przy dojeniu i do mleka. Oprócz tego zła podściółka może zaszkodzić zwierzętom bezpośrednio przez przewód pokarmowy, gdyż jak wiadomo, bardzo często zwierzęta jedzą podesłaną dla nich słomę.

ORGANIZUJCIE W MIASTACH I WSIACH KURSA GOSPODARSTWA DOMOWEGO, KROJU I SZYCIA ORAZ GUZIKARSTWA.

Wiadomości praktyczne.

15 b. m. upływa termin składania egzaminów rzemieślniczych. Dnia 15 b. m. upływa 8-letni termin udzielany przez ustawę przemysłową rzemieślnikom. Do dnia 15 grudnia rzemieślnicy, którzy nie złożyli egzaminów nie będą mogli prowadzić warsztatów pracy, w których są zatrudnieni terminatorzy.

Podatek od lokali. 14 b. m. upływa termin płatności raty podatku od lokali za 4 kwartał r. b. Po tym terminie wspomniany podatek będzie ścigany przez magistrat wraz z odsetkami i karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi. Poprzednia rata omawianego podatku przesłana jest już do egzekucji.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 9-ym grudnia płacono:

za 100 klg.	zł.	zł.
żyta	18	19
pszenicy	25	27
jęczmienia	19	20
owsa	18	19
gryki	—	21
za 1 klg.	**zł.gr.**	**zł.gr.**
mięsa wołowego	1.80	2.00
cielęciny	2.00	2.10
baraniny	1.80	2.00
wieprzowiny	2.40	2.60
słoniny krajow.	2.80	3.00

	zł.gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	3.60	3.80
masła niesolon.	6.00	6.50
„ solonego	5.50	6.00
cukru kryształ	—	1.65
„ kostka	—	2.05
soli białej	—	35
kawy naturaln.	8.00	13.00
„ zbożowej	2.40	2.80
herbaty	25.00	30.00
nafty 1 litr	63	65
mydła do prania	1.40	1.90
świec	1.80	2.40
1 litr śmietany	—	2.50
10 sztuk jaj	2.20	2.50

KALENDARZYK.

GRUDZIEŃ

14	N.	Izydora
15	Pon.	Wiktora
16	Wt.	Euzebjusza
17	Śr.	Łazarza
18	Czw.	Oczekiwanie N. M. P.
19	Piąt.	Tymoteusza, Urbana
20	Sob.	Teofila, Julji

Odmiany księżyca.
Nów 20-go grudnia o godzinie 2 m. 26.

Kalendarzyk historyczny.

15 (1828 roku) Tajny związek w Szkole Podchorążych.

17 (1530 roku) Elekcja Zygmunta Augusta.

18 (1830 roku) Sejm uznaje powstanie za narodowe.

19 (1812 roku) Napoleon w Warszawie.

20 (1830 roku) Sejm powierza dyktaturę Chłopickiemu.

Ceny obcych walut.

z dn. 9-go grudnia 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 95 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 50 gr.

Czytajcie, „GŁOS WILEŃSKI“ najtańszy tygodnik ilustrowany, wszystkim bardzo pożyteczny.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i Wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno, Mostowa Nr. 1.